
MENLA NEWS PL

Jezus i Jan Chrzciciel



Złoto, kadzidło i mirrę przenieśli Jezusowi w ofierze trzej królowie, którzy najprawdopodobniej przybyli aż z Persji. Cześć, jaką oddawano nowonarodzonemu dziecku i poświęcenie jakie towarzyszyło odnalezieniu Mesjasza, namaszczonego, przypomina mi poszukiwania kolejnych wcieleń Karmapy, Bodhisatwów i Tulków w Tybecie. Wiem, z jakim wysiłkiem związane było odnalezienie aktualnej, XVII inkarnacji Karmapy i jak skomplikowane było odnalezienie miejsca jego urodzenia i domu rodzinnego. Pamiętam delegację, która została do niego wysłana i radość, z jaką został przyjęty do swojego klasztoru w Tshurpu, gdzie przejął swoje zadania w sposób zupełnie naturalny.

Jezus nie był zwykłym dzieckiem, a jego narodziny były głoszone przez wielu proroków Starego Testamentu. Prorocy rozprawiali o nim i zapowiadali jego czyny, a także ukrzyżowanie. Bodhisatwowie powstają z modlitw i życzenia dobrostanu dla wszystkich żywych istot, zostają przyciągnięci poprzez potrzebę zbiorowości. Bezczasowość cyklicznie przyjmuje formę, by uwolnić istoty żyjące od ich przywiązania do „ja”. Bodhisatwowie potrafią działać, buddowie nie. Jedni i drudzy wyrażają jednak ducha boskiego

wywodzącego z Trójcy. Buddowie spoczywają w sobie, manifestują jednak swoją bezgraniczną miłość i ogrom współczucia pod postacią Bodhistawów. Jezus jest ambasadorem Boga, jego ukochanym synem. Wieczne światło Boga zagaściło się przed dwoma tysiącami laty i przyjęło formę, podobnie jak z nieba (Bóg) i chmur (Duch Święty) powstaje deszcz (Jezus) aby nawilżyć ziemię.

Jako wcielenie prostoty i skromności Jezus urodził się nie w pałacu, lecz w stajence, uczył się rzemiosła, został stolarzem, a jego matka była dziewicą. Jednak partenogeneza Boga, która ziściła się w osobie Jezusa, jest opacznie rozumiana przez wielu.

Żywot wybranego nie jest łatwy, najlepszym czasem dla niego jest z pewnością dzieciństwo, przynajmniej do pewnego wieku. Potem zaczyna uwalniać się świadomość inkarnacji. Osoba taka jak Jezus dysponowała ogromną wiedzą, już w wieku 13 lat nauczał on faryzeuszy w świątyniach, nie był jednak jeszcze dość dojrzały, aby podjąć się zadań, które były mu przeznaczone. Grunt przygotowywał mu jego nauczyciel Jan Chrzciciel.

Jan Chrzciciel był bez wątplenia nauczycielem Jezusa. Był nazarejczykiem¹, jego dzika postać symbolizuje szaloną boską mądrość i mimo, że nie był wegetarianinem czy weganinem a odżywiał się nawet konikami polnymi i dzikim miodem, jego duch pozostawał w największej jedności z Bogiem. Nie tylko przygotowywał on grunt Jezusowi, ale służył także każdemu człowiekowi, który był gotów przyjąć jego nauki. Mandaizm wywodzi się od Jana Chrzciciela, w Koranie, świętej księdze islamu, jest on wskazany jako ostatni z trzech proroków poprzedzających Isa Ibn Maryam (Jezusa) i Mohammeda. Tym samym jest on w chrześcijaństwie uznawany za poprzednika Mesjasza i łączony z Eliaszem. Eliasz zaś był biblijnym prorokiem żyjącym w czasach królów Ahaba i Ahasja pod koniec 9 wieku p.n.e., w Królestwie Północnego Izraela. Jego imię tłumaczy się jako *Moim Bogiem jest JHWE*.

¹Nazireat (od hebr, *nazir*, *poświęcenie*) – opisany w Biblii i oparty na prawie Mojżesza, czasowy lub wieczysty ślub pełnego poświęcenia się Bogu. **Nazirejczyk** zobowiązywał się do abstynencji od napojów alkoholowych, włącznie z octem, winnym oraz spożywania winogron, niestrzyżenia włosów i brody niezbliżania się do zwłok. (źród. Wikipedia, przyp. tłum)





Chrześcijanie nie wspominają o relacji Jana Chrzciciela z Jezusem. Uważają, że Jezus, jako syn Boga musiał wiedzieć wszystko i nie potrzebował żadnych nauk. Jednakże ciało Jezusa, mimo, że powstało ze światła, było zrodzone z człowieka i nosiło w sobie ślady zanieczyszczeń. Każde ciało jest bowiem uformowane z pamięci komórkowej/genetycznej, i chociaż Maryja była niewątpliwie niezwykłą kobietą, jej ciało nie było wolne od pozostałości, które przekazała swojemu dziecku.

Te zanieczyszczenia manifestują się zarówno chorobami wieku dziecięcego, jak i dolegliwościami duchowymi i emocjonalnymi. Pozostałości, które niesie ze sobą postać inkarnacji, hamują rozwijanie się wiedzy i przepływ informacji z poprzednich wcieleń. Jest to

w gruncie rzeczy logiczne, nawet jeśli nowonarodzone dziecko przynosi ze sobą ogromny potencjał, to manifestuje się on w pierwszej kolejności przez jego ciało. Człowiek może być niezwykle uzdolniony, ale będzie mógł swoje zdolności wykorzystać tylko jeżeli jego forma (ciało) mu na to pozwoli. Podobnie jak płyta CD brzmi odmienne w zależności od rodzaju odtwarzacza, tak i ciało jest rodzajem przekątnika między wnętrzem i zewnątrzem.

Chrzest w rzece Jordan i błogosławieństwo Mistrza przygotowały Jezusa i uwolniły jego osobisty potencjał, pozwalając na swobodny rozwój. Stąd też Jezus niezwłocznie udał się na pustynię; aby podczas praktyki duchowej zgłębić swoje powołanie. Kuszenie Jezusa jest manifestacją uwalniania się ciała od konceptów i dogmatów. Samo oczyszczenie nastąpiło dzięki błogosławieństwu Jana Chrzciciela jego nauczyciela oraz dzięki postawi, medytacji i modlitwie. Gdyby nie to, Jezus nie miałby mocy, aby dokonać swojego dzieła. Kuszenie Jezusa jest motywem, który powtarza się we wszystkich trzech Ewangeliach Nowego Testamentu – Jezus z Nazaretu pości na pustyni i opiera się pokusom podsuwanym mu przez szatana.

Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię. Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu. (Mk 1,12-13)

Dziki zwierzęta w tym kontekście symbolizują wszelkie duchowe trucizny, zaś anioły mądrość ducha boskiego. Kuszenie Jezusa sprowadza się w gruncie rzeczy jednak do tematu dumy. Nie chodzi bowiem o to, żeby okiełznać zazdrość czy namiętność, ale

przede wszystkim dumę. Duma i próżność są ostatnimi próbami, przez które przechodzi wielu mistrzów, zanim w pełni zmanifestuje się boskość.

To zdarzenie interpretuje się jako oczyszczanie formy (ciała). Usunięte zostają wzorce genetyczne, a twardy dysk z autobiografią wyczyszczony. Stąd też Jezus nie rozpoznał w następstwie tego ani swojej matki, ani innych członków rodziny.

Kiedy jeszcze mówił do ludu, jeden odezwał się do niego: Zobacz, twoja matka i twoi bracia stoją tam i chcą z tobą rozmawiać. On odpowiedział: Kim są moja matka i bracia? I szerokim gestem wskazał Jezus na swoją prawdziwą rodzinę, ludzi którzy wokół niego się zgromadzili i ufali jego przesłaniu o bliskości królestwa bożego. Spójrz, oto jest moja matka i bracia!

Kolejna interpretacja tego motywu związana jest z subtelnymi kanałami ciała. Dzięki zwierzęta to powiezy dualistyczne, odpowiedzialne za niewiedzę, pożądanie i agresję. Zaś anioły, które pojawiają się pod koniec postu, symbolizują powiew mądrości w kanale centralnym (drabina Jakuba). Trzeci poziom jest tajemnicą i odnosi się do alchemii ducha i niestety nigdy nie jest przedmiotem nauczania. Co ważne, zarówno Stary jak i Nowy Testament nie opisują jedynie historycznych wydarzeń, ale przede wszystkim procesy wewnętrznych transformacji.

Nauczyciel przygotowuje grunt, ale jedynie dla wybranych, nie każdy może wziąć udział w posiłku. Stąd też związek, jaki łączył Jezusa i Jana Chrzciciela, jest wyjątkowy, niestety często nie jest on właściwie rozumiany i pomijany. Nieporozumienie polega na tym, że Jezus postrzegany jest jako ten jedyny syn Boga, a co za tym idzie nikt nigdy nie osiągnie tego samego co on, natomiast żadne inne ścieżki duchowe nie są możliwe. Chrześcijanie słuchają, ale podsumowują zawsze tak samo:

Wszystko to jest bardzo ciekaw, ALE Jezus był i będzie jednym synem Boga, który ofiarował życie za nasze grzechy. I na tym kończy się dyskusja.

Narodziny Syna Bożego są pewnym misterium, nie mniej jednak w wielu tradycjach mistycznych przekaz jest podobny: dziewictwo, jaskinia, pasterze, zwierzęta, gwiazdy, ofiary, mędrcy. Ciekawe jest, że dzień narodzin Jezusa Chrystusa dla pierwszych Chrześcijan nigdy nie był jasny, sama data 25 grudnia jest związana z kultem słońca (sol invictus), a niekoniecznie z Jezusem. Chrześcijaństwo ma zdolność przywłaszczania sobie mitów, symboli, świąt czy miejsc mocy z innych tradycji. Z tego konglomeratu, nierzadko sprzecznego, powstała znana nam religia pełna hybryd. Wzrasta ona jak pomidor hodowlany z Grecji, bez ziemi ale za to podlewana nawozem z niewiedzy, strachu i wyrzutów sumienia. Za każdym razem jestem zdziwiony, ilu członków ma ta społeczność, chociaż nauczane treści nie różnią się niczym od papki dla niemowląt.

Gotowość podążania z naukami Jezusa jest związana z jego polem mocy (mandalą), które zmanifestowało się już w czasie jego życia, zaś szczególnie mocno uwidoczniło się po zmartwychwstaniu. Jezus w dalszym ciągu wpływa w sposób fascynujący na ludzi. Jezus jest dla każdego, niezależnie od wyznania. Jest miłosierny, a jego obecność krzepi serce i daje ufność. Jezus nie ocenia, tylko przygotowuje drogę, podobnie jak Jan Chrzciciel czynił to dla niego, teraz on czyni to dla nas.

Jezus mówi: *to ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.* Zdanie to ma ogromne znaczenie, ale musi być prawidłowo zrozumiane. JA JESTEM, jest celem; DROGA jest metodą; PRAWDA błogosławieństwem mistrza (Ducha Świętego), życie jest obecnością Boga we wszystkich jego przejawach. Ostatecznie wszystko – droga, prawda i życie - są zawarte w JA JESTEM. Tak jak Jan Chrzciciel przygotowywał grunt dla Jezusa, tak Jezus przygotowuje grunt (DROGĘ) dla wszystkich ludzi, METODĄ zaś nie jest medytacja, tylko współczucie, miłość i społeczne zaangażowanie. PRAWDĄ jest błogosławieństwo mistrza, które ukazuje naturę Boga, jest zstąpienie Ducha Świętego, który zmanifestował się po zmartwychwstaniu, jako (symbolicznie) języki ognia nad głowami uczniów. ŻYCIE oznacza społeczne zaangażowanie, a także rozpoznanie, że każdy jest MNĄ; bo nie ma nic i nigdy nie będzie nic poza Bogiem, jesteśmy falami oceanu nieskończoności, odbiciem Jego wizerunku, miłością Jego miłości ...

Światło i Błogosławieństwo z Asyżu
Claude

Translated from German into Polish thanks to Karolina Goralska.